

Zakończenie sezonu. Chociaż bez awansu, to w najlepszym stylu..

Data publikacji: 18.05.2021 21:16

Takiego meczu nie powstydziliby się żadna drużyna Superligi. Zacięta walka w połączeniu z wynikiem non stop na styku, trzymały w napięciu przez całe sześćdziesiąt minut. Ten niezwykle wysoki poziom emocji zapewnili czterystu oglądającym transmisję meczu kibicom, szczypiorniści z Tarnowa i Ustronia. Mowa o ostatnim meczu zakończonych w niedzielę (16.05), rozgrywkach 1/8 Mistrzostw Polski w Piłce Ręcznej Juniorów Młodszych.

□

Turniej zaczął się w piątek (14.05) spotkaniem pomiędzy MKS Ustroń a Gwardią Opole. Przeciwnik okazał się być zespołem grającym szybko i bez „odpuszczania”. Dobre wejście w mecz ustrońskiego MKS-u pozwoliło mu już na początku wypracować niewielką przewagę i dzięki temu dograć mecz pod trochę mniejszą presją. To z kolei przełożyło się na korzystny, dla Ustronia wynik 30:27 (14:10). W drugim meczu Tarnów zagrał z Gdańskiem, którego pokonał 37:30 (17:15).

W sobotę (15.05) naprzeciw Ustronia stanął Gdańsk. Najpierw była profesjonalnie poprowadzona odprawa, gdzie trener Bejnar precyzyjnie rozpiął przeciwnika, następnie wszystko spoczęło w rękach, a raczej głowach samych zawodników. I ten element niestety zawiódł. Zbyt często szczypiorniści z Ustronia mimo precyzyjnie nakreślonych zadań, nie potrafili wprowadzić ich na parkiecie. Na tym poziomie nie ma słabych zespołów. Przegrany wczoraj Gdańsk zaprezentował solidny handball i to on wygrał ten mecz. 34:29 (15:10). Następnym meczem w tym dniu, także przyniósł niespodziankę. Wczorajsi tryumfatorzy, drużyna gospodarzy turnieju musiała uznać wyższość Gwardii Opole. 31:33(15:15).

Taki obrót spraw, rozpoczynał turniej od nowa w niedzielę (16.05). Dwa mecze w których zwycięstwo dawało awans. W pierwszym spotkaniu Wybrzeże Gdańsk pokonało Gwardię Opole 34:23(15:10) i awansowało jako pierwsze z tej grupy. W ostatnim meczu tarnowskiej rundy na parkiet wyszli gospodarze – Pałac Młodzieży Tarnów i MKS Ustroń. Trzeba dodać, że przeciwnicy znali się już z rozgrywek w kategorii Młodzika. Rozgrywany dwa lata wcześniej mecz o awans na tej samej hali wygrał wtedy Ustroń. Trener Bejnar postanowił zaskoczyć przeciwnika i zastosował ustawienie 4+2. W skrócie, dwóch obrońców do bezpośredniego krycia dwóch rozgrywających z Tarnowa. Zaskoczeni Tarnowianie pogubili się i MKS przejął inicjatywę prowadząc 3:0 w czwartej minucie. Dopiero w siódmej minucie Tarnów zdobył swoją pierwszą bramkę, a kolejną po upływie następnych pięciu, gdy jest już 7: 2 dla Ustronia. Wspomniana taktyka w połączeniu z heroiczną wprost grą w obronie, przynosiły wspaniałe efekty. Na dwie minuty przed końcem I połowy Ustroń prowadził aż sześcioma (14:8), nawet przy słabszej niż w poprzednich meczach, skuteczności Patryka Siekierki. Ten pomylił się podczas rzutu aż cztery razy w stuprocentowych sytuacjach. Do kończącej tę część syreny, Tarnów zdobył jeszcze dwie bramki i zespoły schodziły do szatni przy stanie 14:10 dla Ustronia. O ile w I połowie praca arbitrow na parkiecie mogła budzić wątpliwości, to w drugiej wręcz szokowała przy wielu decyzjach. Dziwnym zbiegiem okoliczności sędziowska para z Przemyśla, Maciej Karwowski i Mirosław Kowalski, wszystkie kontrowersyjne decyzje podejmowała na niekorzyść MKS Ustroń. Tymczasem brutalne faule, zwłaszcza na Patryku Siekierce który wrócił był do swojego poziomu gry, jakoś umykały ich uwadze. Trzeba to ze smutkiem dodać, że w drugiej połowie gospodarzom pomagały już nie tylko ściany. Zanim Ustroń się otrząsnął, Tarnów odrobił jeszcze dwie bramki. Teraz rywalizacja przybrała jeszcze bardziej zacięty charakter i w czterdziestej piątej minucie tablica wyświetlała wynik 20:20. Ostatnich piętnaści minut swą dramaturgią przeskoczyło nawet najlepsze thriller. Tarnów wyszedł na prowadzenie najpierw jedną, potem dwoma i trzema, następnie znów dwoma, ponownie trzema a nawet czterema bramkami. Mimo to Ustroń nie złożył broni i doszedł na jedną w pięćdziesiątej siódmej minucie. Tym samym przez ostatnie trzy minuty ważyły się losy spotkania. Ustroń będący teraz na fali parł do przodu. Częstotliwość kontrowersyjnych decyzji sędziów przybrała na sile, by w ostatniej minucie osiągnąć kuriozum. Na 12 sekund przed końcem, co w szczypiorniaku jest „kupą czasu” cytując z trenera wszech czasów, Bogusława Venty, sędziowie podyktowali niczym nie uzasadniony rzut wolny dla Tarnowa.

Tym samym zabrali Ustroniowi możliwość kontry, która miała spore szanse zakończyć mecz remisem, a rozstrzygnięcie przynieść w rzutach karnych. Większość obserwatorów, właśnie takie zakończenie uznało za sprawiedliwe. Stało się inaczej i MKS Ustroń nie trafił do najlepszej ósemki w Polsce, choć z pewnością na to zasłużyli, mimo iż Tarnów wygrał 32:31.

Na pocieszenie pozostało wysłuchanie wielu komplementów dotyczących poziomu wyszkolenia i postawy w całych zawodach. To dla nas wszystkich niepodważalny powód do dumy z tych młodych chłopaków i ich trenerów. Na podsumowanie sezonu przyjdzie jeszcze czas, teraz cieszymy się ich bezdyskusyjnym sukcesem.

Krystian Medwid